

## **Migracje po II wojnie światowej, źródła dla grupy II**

*Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Demart, Warszawa 2008.

Pismo głównego przedstawiciela RP do spraw ewakuacji ludności ukraińskiej z Polski J. Bednarza do Dowództwa Okręgu Krakowskiego i wiceministra administracji publicznej, s. 224.

Poufne

W ostatnim tygodniu samodzielny oddział WP znajdujący się w rej. Leska do walki z bandytami i ochrony ewakuującej się ludności ukraińskiej dopuszcza się czynów naruszających przewidzianych umową praw, przysługujących ewakuującym się. Wspomniany oddział WP na siłę wysyła Ukraińców na terytorium USRR, nie dając im możliwości zabrania ze sobą czegokolwiek [...]. Licząc od 1 czerwca rb. pod naciskiem wojska, ze wsi położonych przy granicy przeszło około 5 tysięcy mieszkańców. [...]

Fragment wspomnień Bogdana Nadrahy, ur. 24 marca 1922 r. we Lwowie, zesłanego 21 października 1947 r., s. 218–219.

[...] 7 listopada rankiem przywieźli nas do miasta Anżero-Sudżens'k [...] między Nowosybirskiem i Krasnojarskiem. [...] Podstawową masę ludzi pozostawiono do pracy na kopalniach węgla [...]. Im dali do zamieszkania wielkie drewniane baraki, podzielone na komórki dla każdej rodziny. Naszą rodzinę [...] zawieźli w podmiejski sowchoz [...]. Pierwszym domem była ziemianka [...]. Szybko zaczęli nas wychowywać pracą. [...] Ogłosili, że jesteśmy wysiedleni „po wsze czasy za pomoc bandom UPA”, [...] Zamiast paszportów wydali nam tymczasowe zaświadczenia.

Fragment relacji Mychajły Polańskiego (z Ulicza), s. 229.

Kiedy pociąg wjechał na ziemie ponemieckie, zaczął się zatrzymywać coraz częściej – z każdego wagonu kogoś wysadzili. Nas powieźli do Braniewa. [...] Na stacji czekały na nas polskie furmanki. [...] Furman wjechał na jakieś podwórze [...] My, dzieci, zaczęliśmy płakać, potem mama. Tato milczał, był smutny [...]. Dom był stary, nie miał drzwi ani okien, jedna ze ścian była pęknięta, sypał się tynk. [...] stajnia i stodoła były tak samo zniszczone jak dom. Weszliśmy do środka, a tam żadnych mebli, rozwalone piece, rozbite szkło i pełno śmieci zostawionych przez szabrowników. [...] Po czterech dniach od naszego przyjazdu przyszło do nas małżeństwo Polaków, repatriantów z Białorusi [...]. obiecali pomoc. [...] Rodzice odrabiali to, co pożyczycy od polskich gospodarzy, a odrobiwszy, zarabiali jeszcze na ziarno na chleb.

Korekta językowa: Beata Bińko